

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 19 (1033)

Niedziela, 17 maja 1981 r.

Rok XXIII

KOŚCIÓŁ - SERCE SPOŁECZNOŚCI

Każdy system, ideologia, religia posiadają swoje istotne treści i wartości. Chrześcijaństwo widzi je w miłości. Choć więc sprowadzanie chrześcijaństwa przede wszystkim do miłości wydaje się wielkim ryzykiem, może być jednak wyrazem największego optymizmu.

WYMIAR SPOŁECZNOŚCIOWY

Miłość nie istnieje sama w sobie ani sama dla siebie, ale jest ona w osobach ludzkich i dla osób. Tworzy się zawsze z relacji osoby do osoby oraz do społeczności osób. Ludzkość od początku stara się dociec, co stanowi najgłębszą bazę i ostoję doskonałego życia społeczności. Padają różne odpowiedzi: wspólnota interesów, ugoda społeczna, wzajemna korzyść, zwycięstwo klasy, dobrobyt, praca, technika, sprawiedliwe prawa, unikanie konfliktów... Już poganie uważali, że ostoją życia społecznego jest wzajemna miłość. Nie rozumieli jednak, że „prawdziwa miłość jest z Boga” (1 J 4, 7), a tym bardziej nie wiedzieli, że Twórca społeczności, Bóg, „jest Miłością” (1 J 4, 8). W nowszych czasach wielu ludzi głosiło idee społecznej miłości, ale albo miłość ograniczali tylko do uczuć i erotyzmu, albo nie wychodzili poza czysto utopijne marzenia.

Dopiero Kościół chrześcijański „odważył się” stać prawdziwą społecznością miłości. Miłość Boża rozlana po całym świecie i konstytuująca każdy byt stworzony skondensowała się szczególnie w społeczności chrześcijan. Tak powstała społeczność miłości Bożej i ludzkiej. Wielki męczennik z początku II w. św. Ignacy Antiocheński nazywa Kościół „związkiem miłości między ludźmi a Bogiem oraz między ludźmi w Bogu”, albo po prostu „Miłością” (Agape, Caritas). Zwłaszcza Kościół lokalny jest związkiem „miłości brat-

niej”. Pierwsze zaś miejsce w uniwersalnym związku Miłości dzierży Kościół Rzymski, czyli Miłość Chrześcijańska w Rzymie, „wiodący w Miłości” Rzym posiada nie tylko prymat nauczania i władzy, ale także prymat w Miłości Bożej.

Kościół rodzi się z Miłości między Ojcem Niebieskim a Synem Bożym, uosobionej w Duchu Świętym. Miłość z łona Trójcy Świętej rozlała się także na świat, a szczególnie spłodziła Kościół, Chrystusa Społecznego, Jego Mistyczne Ciało, Lud Boży. Cały Kościół zbudowany jest z miłości, żyje miłością, karmi się miłością, dąży do miłości, rozwija miłość ku coraz doskonalszym postaciom i miłość jest właściwą jego mocą. Objawienie, słowo Boże, sakramenty, charyzmaty, łaski, urzędy, posługi, odpuszczenie grzechów, kodeks moralny, liturgia — wszystko to rodzi się w jakimś sensie z „tajemnicy Ojca i Jego miłości” (Ef 3, 18). W Kościele Bóg umiłował każdego człowieka „odwieczną miłością” (Jr 31, 3), „umiłował świat” i wypełnia misję „zbawienia świata” (J 3, 16-17). W Kościele Bóg Ojciec rodzi wiecznie człowieczeństwo Swego Syna, którego miłuje w nieskończony sposób i którego prowadzi poprzez ten świat do Siebie. Nie ma w Kościele żadnego elementu, który by nie wypływał z Miłości Bożej. Toteż i cała samoświadomość Kościoła rozwija się w tym kierunku, że jest on wcielaniem Miłości Boga w świat i ludzkość.

Miłość Boża w Kościele nie oznacza jeszcze doskonałej miłości ludzkiej. Miłość ludzką dopiero roznieca, inspiruje i porządkuje. Toteż w ludzkim elemencie Kościoła: są grzesznicy, jest słabość, tu i ówdzie wcisną się otepialość, a nawet i nienawiść. wszyscy ulegamy w jakiejś mierze temu „światu, który leży w mocy Złego” (1 J 5, 19). Ale dzieje się to

tylko z naszej winy. Dzięki różnorodnej łasce Bożej” (1 P 4, 10) także pierwiastek ludzki podnosi się, umacnia, czyni bardziej ludzkim. W rezultacie porywa go miłość Boża, choćby w sposób niewiedzialny, przetwarza i przemienia w „świątłość Słowa Bożego” (J 1, 4 n.), w „Miłość, która nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 8). Kościół jest więc ukierunkowaniem ludzkiego życia od niemiłości ku miłości. A tą Miłością naszą jest Chrystus (1 Kor 13, 1 nn.). W Kościele miłość do Boga i miłość międzyludzka stale się oczyszcza, staje się coraz jaśniejsza, prawdziwsza, a także i coraz pokorniejsza. Ale mimo wszystko Kościół jest Miłością, i naszą miłością. Kościół chrześcijański ma wielką szansę daną od Boga, by w coraz większym stopniu stawał się sakramentem miłości społecznej. Sakrament ten nie wyklucza świeckich podstaw życia społecznego, sam ich w części potrzebuje, ale miłość religijna, chrześcijańska, okazuje się nieodzowna dla rozwoju także naturalnej miłości na świecie.

WYMIAR PRAKTYCZNY

Miłość chrześcijańska jest niepełna, jeśli nie jest wprowadzona w praktykę: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3, 18). Jest więc ona nie tylko istotną częścią składową istoty ludzkiej, ale także koniecznym wymiarem istnienia, egzystencji, działania, tworzenia. Toteż Kościół jako Miłość jest ciągle przekładany na pełne miłości życie chrześcijanina, na zachowanie się, czynny, dążenia, pracę, przetwarzanie i przemienianie świata na lepszy, na bardziej godny kochania. Chrześcijaństwo pragnie być czynnym wszelkiego procesu miłości w historii ludzkiej. Czyni to na wszystkich płaszczyznach: wobec

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Boga — miłość teologiczna w życiu, wobec drugiego człowieka — miłość socjalna, wobec siebie — miłość siebie spełniająca wolę Stwórcy, który daje nam dar bycia osobą, i miłość wobec wszystkich rzeczy — miłość świata. Przede wszystkim chrześcijaństwo chce być tłumaczem Miłości Stwórcy i Zbawiciela na konkretną miłość doczesną, codzienną, dotykającą jak ciało. A więc, Boże Słowo Miłości przeobraża się w Praktykę Bożej miłości w każdej konkretnej sytuacji.

Miłość chrześcijańska może być niejako bierna i czynna. Bierna — nie tylko w tym sensie, że każdy z nas jest kochany i doświadczany miłości od Boga, ludzi i świata, ale i w tym znaczeniu, że stanowi gigantyczny potok historii zbawienia, dziejów miłości: „Błogosławieństwo Pana jak rzeka pokryło suchą ziemię i napoiła ją jak potop (Syr 39, 22); „To Ja wprowadziłem was do ziemi urodzajnej, byście spożywali jej owoce i zasoby” (Jr 2,7).

Miłość czynna to przemienianie całego siebie w miłość, upodmiotowienie miłości Bożej w sobie, ujawnianie „mocy Miłości” (Flp 2, 1). Można mówić również o chrześcijańskim „środowisku miłości”, które współtworzą człowiek i Bóg, które my zastajemy, ale także świadomie i w sposób wolny tworzymy. Człowieka mierzy się miarą jego wkładu w środowisko miłości, w dzieła miłości, w budowę osobowości obracającej się w miłość. Człowiek, który by „nie mógł czynić miłości, przemieniać się w żywą miłość religijną, nie mógłby tym samym być chrześcijaninem.

Istnieje szczególny obowiązek miłości czynnej wobec ubogich, głodujących, nieszczęśliwych, chorych, kalekich, zdanych na pomoc innych, więźniów, dotkniętych alkoholizmem i innymi uzależnieniami, prześladowanych, rannych, znajdujących się w zagrożeniu życia, słabych, samotnych, opuszczonych, tych, którym nic się nie udaje... Litania taka okazuje się niemal niewyczerpana. Obowiązek miłości obejmuje szczególnie chrześcijan: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35). Wobec potrzebujących Bóg jakby cofnął swoją rękę z uwagi na tajemnicę swojej ekonomii. Człowiek staje wobec obowiązku zastąpienia rąk Bożych, „na ile tylko możliwe i o ile to od niego zależy” (Rz 12, 18). Musi więc całego sie-

bie wcielić w miłość: swój byt, swoje ręce, swoją duszę, swoją twarz, swój grzbiet, swoje nogi, swoje plany życiowe, swoją „karierę”. Dlatego miłość wobec szczególnie potrzebujących nazywa się miłosierdziem, czyli niezwykłym poruszeniem serca przez miłość.

Nauka chrześcijańska wyjaśnia, że przyjmowanie pomocy od innych, o ile nie jest przewrotne, nie stanowi upokorzenia, bo ogólna ekonomia miłości Bożej jest nakazem Pana, a w tym zakresie ten, kto przyjmuje dzieło miłosierdzia, czyni łaskę dawcy. Nie można też zajmować postawy rzekomego wystarczenia sobie samemu. Każdy z nas „jest dłużny każdemu miłość” (Rz 13, 8). Poza tym każdy z nas jest w jakimś sensie zdany na życzliwość drugiego w każdym czasie: rodziców, wychowawców, przełożonych, kierujących nami, lekarzy, darzących nas przyjaźnią, obsługujących nas, naszych interesantów, nawet nam podległych... Nie ma ucieczki od miłości, od jej świadczania, ale i jej przyjmowania. Rzecz dotyczy tylko szlachetnych reguł.

Niektóre nowoczesne społeczeństwa uważają wyniośle, że miłosierdzie jest niepotrzebnym sentymentalizmem, albo w ogóle nieporozumie-

niem, bo im udało się rzekomo wyrugować nędzę, głód, niedolę nierówność społeczną i inne zjawiska skrajnej potrzeby. Ale jest to tylko zwykła zarozumiałość lub ślepotą. Właśnie w tych społeczeństwach wzrosła potrzeba wzajemnej miłości i miłosierdzia. Życie stało się w tych krajach trudniejsze niż w dawnych cywilizacjach, niż w okresie zbieractwa. Poszerzył się też zakres potrzebujących, jeśli nie w dziedzinie dóbr konsumpcyjnych, to w dziedzinie podstawowych dóbr „ludzkich”. Nawet najlepiej sytuowani ludzie potrzebują oparcia w drugim człowieku, w wartościach duchowych i zwykłej życzliwości. Wielu ludzi oczekuje szczególnie od Kościoła i chrześcijan realizacji miłości religijnej — Caritas. W Kościele szuka się „Serca społeczności”. Gdyby więc Kościół zrezygnował z bycia Miłością i działania Miłości — Chrystusa w życiu, nie odpowiadałby dzisiejszym znakom czasu i unicestwiłby sam siebie. Nikt też z zewnątrz nie może nie dostrzec tego zapotrzebowania współczesnego na Kościół Miłości i nie przyznawać mu prawa do przemieniania się całego w miłość praktyczną.

Ks. Czesław BARTNIK
„Gość Niedzielny”

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Nowacki Józef S.D.B. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej: Dijon (21) i Montchanin (71).

Dijon
bez. p. Zerała A. 435,00 F
zebr. p. Kozłowski i Dziadek 80,00 F
zebr. p. Chatain J. 70,00 F
zebr. p. Sykora M. 10,00 F
Rodz. Bancr 50,00 F
Montchanin.
zebr. p. Ankierski 292,00 F
Razem: 937,00 F

Ks. Kan. Bieszczad i Ks. Zarzycki — od Rodaków z Terenu Parafii Polskiej Mulhouse (68).

Graffenwald, zebr. p. aBrtosik 715,00 F
Mulhouse, zebr. p. Piecko 645,00 F
Wittelsheim - zebr. p. Koch 720,00 F
Wittelheim, zebr. p. Ogorzelec 665,00 F
Audincourt, zebr. pp. Podraża i

Klawiter 800,00 F
Valentigney, zebr. p. Barański 150,00 F
Audincourt - różne 60,00 F
Razem: 3.755,00 F

Ks. Theuchel Stefan S.A.C. - od p. Warzecha - Wiencourt (80) 50,00 F
p. Landzberczak Stefan — zebrane na

zebraniu Towarzystwa Krzewienia Oświaty w Knutange-Nilvange (57).

Z kasy Towarzystwa — 70. Prezes Landzberczak St. 30, Ks. Rój W. OMI 30, Parys L. 10, Mazur J. 10, Landzberczak B. 10, Pacieszna H. 10, Językowska J. 20, Kaczmarek J. 20, Stechny M. 10, Kowalec L. 10, Dudek M. 10, Dudek J. 10, Neuens J. 10, Kowordej M. 10, Ratajczak H. 10, Carta H. 10, Pacieszny J. 10, Placzek J. 10, Brasch I. 20.

Razem: 340,00 F.

P. Matuszak Anastazja — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Calonne (62) — Ks. Matkowski Antoni 500,00 F

PP. Sosnowski Anna — Batilly (54), Kozła Zofia — Sens (89), Garbacz Józef — Luneville (54), Półkotycki Roman — Luneville (54), Rupańska - Mericourt (62).

Ofiarodawcom „Bóg Zapłaci”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS wpłacając na CCP 1 268-75 N. PARIS.

CHRYSTUS DROGA

Bardzo dużo jest dróg. Przeróżnych dróg. Na ziemi i w kosmosie. Są drogi lądowe, powietrzne i wodne. Naziemne i podziemne. Są drogi nakreślone przez Stwórcę w dniu stworzenia. I są te, które wytycza człowiek.

Mają swe drogi planety po których suną z zadziwiającą precyzją i pełnym bezpieczeństwem. Ma swoją drogę i nasza staruszka Ziemia, której się trzyma kurczowo, jakby wiedziała że każde zejście z trasy grozi klęską ludziom, którzy nosi na swoim grzbiecie.

Trzymają się swoich dróg zwierzęta i ptaki. Bociany spod Rzeszowa zimują aż w delcie Nilu. I choć w geografii nie uczone — niehybnie wróć do swoich gniazd tą samą od wieków przelatując drogą. A nawet i ryby w odmętach oceanów pływają według ustalonych przez tajemniczą siłę dróg. I gdyby człowiek nie podpatrzył ich utartych szlaków, jakie byłoby ciężko o połów wśród przegromnych przestrzeni — wzdłuż, wzera i w głąb — jakie tworzą morsa.

Są drogi nakreślone przez Stwórcę. I są te, które wytycza człowiek. Lecąc odrzutowcem na wysokościach przy idealnych warunkach atmosferycznych, jakże warto wyżyć się lęku i szeroko otwartymi oczyma spoglądać w dół. Ziemia jak szachownica. Pocięta siatką dróg. Autostradami pedzą samochody, torami — pociągi, trasami morskimi — okręty, korytarzami powietrznymi — samoloty. Na wszystkich drogach ruch: posuwają się naprzód ludzie, zwierzęta i maszyny. Jedni na drogi wjeżdżają, inni z nich schodzą. Bez dróg trudno wyobrazić sobie świat.

Już w bardzo odległej przeszłości pojęcie drogi zostało przeniesione na płaszczyznę życia ludzkiego. Wszyscy bowiem spostrzegli, że człowiek na ziemi jest wędrowcą, że jest w drodze. Każdy z nas wędruje. Każdy idzie, chce czy nie, pędzony czasem i mechanizmami życia. Każdy musi zrobić na swej drodze Bogu wiadamą ilość kroków. Przychodzi jednak dla każdego moment, kiedy trzeba się zatrzymać. Ostatni „stop”. Bo kończy się nasza droga.

Słowo „droga” — tak rozumiałe każdemu człowiekowi — spotykamy często na kartach Pisma Świętego. Bo Bóg — chcąc być przez człowieka zrozumiałym — ograniczył swą nieskończoność i myśli swe przekazywał na ludzki sposób. Stąd prorocy — mówiąc o imieniu Wszchemogącego — wołają o gotowanie dróg, o prostowanie ścieżek,

o chodzenie drogami Pana. Bez głębszego analizowania tych zwrotów słuchacz wiedział o co chodzi. Droga prosta była, jest i będzie symbolem tego, co powinno być. Symbolem porządku. Czynnikiem dobrej jakości.

Zapewne nie bez odniesienia do historii — historii biblijnej nie wyłączając — zalewa się nas dziś słowem droga. Stało się ono terminem bardzo popularnym w wielu dziedzinach życia z polityką, kulturą i ekonomią włącznie. Droga pokoju, droga postępu, droga dobrobytu... A im więcej jest mowy o drogach, tym pewniejszy to znak, że świat, społeczeństwo i poszczególny człowiek staje na rozdrożu. Rozdroże zaś to jest właśnie miejsce, skąd nie wiadomo w którą stronę iść, bo droga dotychczasowa krzyżuje się z inną lub rozwidla.

I właśnie na tym rozdrożu — gdzie człowiek się waha i nie wie dokąd dalej — staje Chrystus z dzisiejszej Ewangelii i oświadcza: Jam jest Droga. Jeżeli jest droga, to znaczy że dokądś prowadzi. Dokąd? — Oto jedyna z dróg, która wiedzie do naprawdę ważnego celu. Do celu ostatecznego. Oto jedyna z dróg, która się już nie rozgałęzi, która nie doprowadzi człowieka na jeszcze jedno nowe rozdroże. Bo na krańcu jej stoi dom. Ale nie taki w jakim mieszkamy obecnie. To jest bardzo szczególny dom. Taki, którego nic nie niszczy. Ani złość, ani czas. Dom Ojca. I nasz dom.

Do tego Domu Chrystus wytyczył nam drogę. Co więcej — sam się Droga uczynił. Wstępując w Jego ślady, jakie zostawił idąc przez ziemię, dojdziemy tam, gdzie doszedł już On. Nasza podróż skończy się bezpiecznie i mile. Bo na krańcu drogi jest Dom, a w nim mieszkań wiele...

Gdy jesteśmy w podróży, gdy nasza droga się przeciąga a zapada już noc, wtedy ogarnia nas niepewność, a z kole i obawa, czy u jej kresu znajdziemy miejsce na nocleg, czy będziemy bezpieczni i syci. Czy znajdziemy jakiś dom. Myśl o tym zabarwiona lekkiem odbiera niekiedy cały czar pięknej skądinąd podróży. O wiele więcej uroku ma podróż beztroska, gdy jej towarzyszy pewność że u celu wszystko jest przygotowane. I jeszcze więcej — gdy u kresu drogi czeka na nas ktoś, kto drogę przebył przed nami.

Idąc przez życie drogą, którą jest Chrystus, lęk o dom na końcu jest zbędny. „Niech się nie trwoży serca wasze...” mówi Chrystus. W naszych

ustach pociecha tego typu byłaby chyba gołostawem. Bo wiemy jak mało w nas mocy, by ująć cudzej troski. Ale w ustach Chrystusa inaczej mierzy się słowo; jest za nim Moc i Potęga. Jest za nim Rzeczywistość.

Chrystus Droga. Aby na nią wejść — trzeba Mu zaulać. Wierście we mnie... prosi Chrystus. I jakby na uzasadnienie tej prośby dorzuca: Jestem Prawdą. Droga i Prawda. Wejść na tę Drogę — będę szedł w Prawdzie. Przyjmę tę Prawdę — będę w Drodze. Jedno i drugie w Chrystusie jest wymienne. Jedno i drugie prowadzi do Życia.

Naturalnie, nie łatwo jest wejść na drogę, którą jest Chrystus. Bo są na niej prawdy trudne do przyjęcia i zasady nietatowe do praktykowania. A nam tak wciąż trudno zrozumieć, że droga wskazana i wypraktykowana przez innych jest jednak najpewniejsza.

We wszystkich niemal masywach gór istnieją drogi wytyczone przez alpinistów, oznakowane i wypróbowane, z absolutną pewnością gwarantujące dojscie na szczyt. Ale wielu turystom drogi takie wydają się nieinteresujące, za długie, za trudne. Puszczają się więc na skróty i... spadają w przepaść. Często prasa donosi o takich przypadkach.

Oczywiście, można naukę Chrystusa o węzle małżeńskim uważać za zbyt trudną. Można ją odrzucić. Można obrać łatwiznę i pójść „na skróty”. Ale wtedy nie trzeba być zaskoczonym, gdy ognisko domowe rozpada się lecąc w przepaść.

Można miłością małpią kochać swoje dzieci i pozwalać im na wszystko, choć nie na wszystko pozwala Chrystus. Ale nie trzeba się potem dziwić, gdy z dziecika wyrósł egoista. Ani być zdumioną, gdy wnuczek gwizdże na babcine łyzy.

Chrystus Droga. Drogą do Boga. Tylko przez Niego możemy dojść do Ojca. Przez Niego. To znaczy: używając tych środków, które nam dał i zalecił. I poprzez które On działa zbawczo w naszej duszy. A są nimi Sakramenty. W wybitny sposób — Sakrament Pojednania oraz Ciała i Krwi Pańskiej.

Nie lubimy wytyczonych dróg. Woliemy chadzać własnymi dróżkami. Nawet i do Boga. Bo nam się wydaje, że „na skróty” jest atrakcyjniej i lepiej. Napewno wygodniej. Chyba i atrakcyjniej. Ale czy lepiej? — oto pytanie, na które trzeba sobie odpowiedzieć, rozważając ewangelię o Chrystusie, który mówi, że jest Droga.

Ks. Stanisław Skórczyński

Sakra ks. bp dr Stanisława Szymeckiego Ordynariusza diecezji Kieleckiej w Rzymie

Nikt, sam nawet Ks. Biskup Nominat jadąc do Rzymu nie spodziewał się, że otrzyma Sakrę Biskupią z rąk Ojca św. Jana Pawła II w kaplicy Sykstyńskiej na Watykanie.

Nominat dowiedział się o tym na pięć dni przed otrzymaniem sakry będąc w Rzymie w innych sprawach.

Były to gorące dni przygotowań w Kolegium Polskim w Rzymie, gdzie zamieszkał Ks. Biskup, korzystając z gościnności i życzliwej pomocy Ks. Rektora Kolegium Polskiego Ks. Prał. Michalaka.

W dniu samej sakry w Niedzielę Palmową o godz. 18-tej zbiegło się całe



Pierwsze kroki ku powołaniu. Młody Stanisław w Małym Seminarium w Brive.

szereg znamiennych okoliczności. Nominat wyjechał tym samym wozem, co przed trzema niespełna laty Ks. Kard. Wojtyła na konklawę, na której został wybrany Ojcem św. Jan Paweł II. Wóz prowadził ten sam Brat Marian Sercanin. Jeden z gwardii papieskiej zauważył to, gdy samorzutnie odezwał się do



Ks. dr Stanisław Szymecki, Rektor Wyższego Seminarium Katowickiego w Krakowie

towarzyszacemu Ks. Biskupowi, Ks. Rektorowi P.M.K. we Francji: „to przecież jest wóz Ojca św. Wojtyły”.

Cała uroczystość w kaplicy Sykstyńskiej odbyła się w języku polskim a asysta złożona była z księży z Kolegium Polskiego. Kaplica po brzegi wypełniona była polskimi kapłanami, braćmi i siostrami zakonnymi, którzy wykonywali śpiewy liturgiczne.

Procesjonalnie został wprowadzony do kaplicy Sykstyńskiej Ojciec św. Jan Paweł II, dwaj współkonsekratorzy Ks. Bp. Szczepan Wesoly delegat Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Polskiego w świecie, przybył z kraju Sufragan Diecezji Kieleckiej Ks. Bp. Jan Gurda, a Ks. Biskupowi Nominatowi towarzyszyli dwaj kapłani, którzy przybyli na uro-

czystość z Kielc Ks. Prof. Stanisław Czerwik i Wice Rektor Seminarium Kieleckiego Ks. Jan Piątek.

Z chwilą ukończenia czytania Męki Pańskiej po odśpiewaniu „Przybądź Duchu Stworzycielu”, kiedy Ojciec św. oświadczył, że przystąpi do święceń Biskupa Kieleckiego Ks. Stanisława Szymeckiego zerwała się burza oklasków wiernych, jak to było w tradycji starych zwyczajów.

W następnym numerze podamy tekst treści homilii Ojca św. Jana Pawła II. Ojciec św. nawiązując do liturgii Niedzieli Palmowej wyraził wielką radość, że z Ks. Kard. Władysławem Rubinem i obecnymi biskupami wprowadzi Nominata do Kolegium Biskupów. Ojciec św. nawiązał do pracy ks. Biskupa w Diecezji Katowickiej, i ostatnio pracy duszpasterskiej wśród Polskiej Emigracji we Francji, podkreślając, że daje to Ks. Biskupowi gwarancję wielkiego doświadczenia. Również silnie podkreślił Ojciec św. więzy jakie łączą Diecezję Kielecką na przestrzeni wieków z Metropolią Krakowską. Długi pasaż homilii Ojca św. poświęcony był głoszeniu Ewangelii i szerzeniu Królestwa Chrystusowego, które biskup musi budować przy przemożnym wstawiennictwie „Służebnicy Pańskiej Matki Bożej”.

Nastąpił wreszcie sam ryt sakry. Po kilkakrotnej odpowiedzi „Chcę” na postawione pytania przez Ojca św. angażujące biskupa do służby Bogu i wierności Kościołowi i Stolicy Apostolskiej,



O. Krzysztof, brat ks. Biskupa, długoletni duszpasterz w Montluçon

W dwudziestą rocznicę otrzymania święceń kapłańskich

Ks. Magr. Stanisławowi LUDWICZAKOWI

Proboszczowi w Paryżu, Dziekanowi Dekanatu Paryskiego

Życzenia owocnej pracy na niwie duszpasterskiej zapewniając o pamięci w modlitwach, za wstawiennictwem Matki Bożej Królowej Polski.

składa Ks. Prł. Z. BERNACKI, Rekt. P.M.K.



Ojciec św. wkłada Ewangelię na głowę konsekrowanego ks. Biskupa S. Szymeckiego

Ks. Biskup leżący przed ołtarzem na ziemi modlił się wraz ze wszystkimi śpiewającymi Litanie do Wszystkich Świętych. Nastąpiło dalej włożenie rąk przez Ojca św., Ks. Biskupów Współkonsekratorów i obecnych: Ks. Kard. Wł. Rubina, Ks. Arcybiskupa L. Poggi i Ks. Bp. Jacques Martin, którzy brali udział w ceremonii.

Po włożeniu na głowę Ks. Biskupowi Księgi Ewangelii Ojciec św. odmówił modlitwę konsekuracyjną, i namaścił krzyżem św. Następnie nowemu biskupowi dał insygnia „Najwyższego Kapłaństwa”, Księgę Ewangelii, pierścień i krzyż biskupi, mitrę i pastorał.

Ks. Biskup Szymeki w czasie dziękczynnego śpiewu „Ciebie Boże Chwalimy” udzielił pierwszego błogosławieństwa, z pastorałem w rękę. Tylko w wypadku sakry biskup może udzielać w obecności Ojca św. Najwyższego Paste-

rza, błogosławieństwa z pastorałem w rękę, bo jest on symbolem jego władzy w diecezji.

I jeszcze jeden akcent polski na zakończenie, potężny śpiew „Boże coś Polskę”.

Po sakrze wieczornym posiłkiem podejmował Ks. Biskupa i licznych gości z ks. Kard. Rubinem na czele, ks. Bp. Szczepan Wesoły na Bottghe Oscure.

W poniedziałek po niedzieli Palmowej miała miejsce prywatna audycja u Ojca św. Jan Paweł II rozmawiał ze wszystkimi z osobna, którzy byli przyjeźdźcami na audycję i każdemu ofiarował różaniec. Oprócz nowokonsekrowanego Ks. Biskupa była z Francji jego najbliższa rodzina z Ojcem Krzysztofem na czele, Rektor P.M.K. Ks. Prał. Z. Bernacki, Ks. Prał. Wiktor Grzesiek reprezentował Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu, byli również Ks. Proboszcz

Marian Zgrzebny i przyjaciele. Z Polski ks. Biskup Jan Gurda Sufragan Kielecki z towarzyszącymi mu kapłanami, jak również ks., ks. Studenci z diecezji Kieleckiej i Śląskiej, oraz dwie przedstawicielki sióstr zakonnych, które pracują w Seminarium Śląskim.

Ojciec św. stworzył atmosferę serdecznej bezpośredniości i wszystkim wręczył osobiste pamiątkowe różańce. Kapelan zaś Jego Świątobliwości Ks. Prał. Stanisław Dziwisz upominkowe książki.

Modlitwą za Polskę Francuska za kraj i błogosławieństwem zakończył Ojciec św. audycję.

Od własnego korespondenta

Rzym, 12 kwietnia 1980 r.



Pierwsze Błogosławieństwo ks. Biskupa



Po Ojcu św. i współkonsekratorach, ks. Kard. Rubin wkłada ręce na głowę.

MAJ

*Pachnie łąka
grzeją słoneczne promienie
ktoś niesie bukiecik polnych róż
maj — to Twój uśmiech
kiedy spoglądasz
odziana w złote i ciężkie szaty
kiedy patrzysz z obrazu
w starych i drogich ramach*

*przecież Ty masz ten sam wzrok
co moja Mama!
choć jesteś Królową
w złotej koronie
patrzysz jak mama patrzy na synka
co biegnie po łące
by dać mamie
bukiecik polnych róż.*

maj 1975

PIEŚŃ o BERNADECIE

— Opisywaliście mi dziewczynę zupełnie fałszywie. Nie jest wcale ordynarna ani pospolita...

— Gdyby Ekszelencja znalazł ją przedtem — broni się Jacomet. — Ona się całkowicie zmieniła od czasu objawień.

— Wspaniale czy ma to dziecko — odpowiada w zamyśleniu baron Massy.

Podczas ostatniego dnia pobytu prefekta w Lourdes, minister Fould i Roulland udają się do Biarritz, gdzie następuje bardzo przykra rozmowa między cesarzem a jego ulubionymi doradcami. Cesarz czuje się schwytywany na gorącym uczynku. A nawet najsiłniejszy mocarz nie jest tak silny, aby móc przebaczyć obnażenie swej słabości tym, którzy ją odkryli. Ludwik Napoleon liczył na to, że prefekt Wysokich Perenei wykona jego zlecenie natychmiast, i że rząd postawiony przed faktem dokonanym nie będzie podnosił żadnych zastrzeżeń. Tymczasem ten bezwstydną Massy odważył się zlekceważyć rozkaz i posłać go do przejrzenia rządowi jakby to było pełne błędów wypracowanie domowe głupiego ucznia. Twarz cesarza jest żółta jak pigwa, a końce długich wąsów drgają nerwowo. W dodatku ci idioci zaczynają wyśpiewywać mu jego własne piosenki na cześć liberalów i wolnomularzy, których właśnie teraz należy ugłaskać. Czy ma może krzyknąć im w oczy: Monarcha ma wszelkie prawo być zabobonnym. Monarcha spotyka się dniem i nocą z ciemnymi potęgami, od których zależą przyczynty i skutki. Wasze płaskie mózgi nie domyślają się nawet istnienia tych potęg.

Opanowuje się jednak i mówi tylko:

— Czynie panów odpowiedzialnymi za lekceważenie, w jakim puszczono z wiatrem moje zarządzenie.

Szczęśliwie dla obu stron, że ministrowie są tchórzami, a cesarz specjalnie w tym wypadku również nie grzeszy odwagą. Toteż przy końcu tej sceny godzą się wszyscy na wspólną ofiarę. Tą ofiarą jest baron Massy.

Następnego dnia prefekt otrzymuje równie niespodziewaną jak przygnębiającą odpowiedź rządu: rozkaz Jego Cesarskiej Mości ma być natychmiast wykonany. Baronowi robi się ciemno w oczach.

— Jestem zgubiony — zdaje sobie sprawę. Niezwłocznie wysłał depezę do burmistrza i Jacometa. Jest dzień siódmy października. A ósmego o wczesnej godzinie porannej Callet odbędzie we wszystkich uliczkach Lourdes odwołanie zakazu, oznajmiając piskliwym głosem co następuje:

„Zarządzenie dotyczące grotty Massabielle zostaje z dniem dzisiejszym odwołane. Ratusz w Lourdes. A. Lacadé, mer. *Vidi*. Prefekt baron Massy”.

I tak samo jak kiedyś przy ustawieniu zagrodzenia, tak i teraz przy jego rozbieraniu robotnicy z Lourdes odmawiają pomocy. Jacomet musi udać się wraz z Calletem i dwoma innymi policjantami do grotty i osobiście dopilnować przypieczętowania swej hańby. Tysiąc

świadków przygląda się tej scenie kapitulacji po tak długim obłężeniu. Tlum stoi po drugiej stronie rzeki i zachowuje złowieszcze milczenie. Komisarz staje na tym samym bloku kamiennym, z którego w ów czwartek zgorzenia wołał do zgromadzonych pielgrzymów, że cud rozplynął się w wodzie. Krótco zaś potem z wody wypłynął cud. Jacomet zdobywa się na małe przemówienie, którym chce ratować z sytuacji tyle, ile się da uratować:

— Kochani ludzie, jak widzicie, znosimy bariery, które rząd kazał ustawić. Jestem urzędnikiem, co znaczy to samo, co żołnierzem. Żołnierz niepyta, tylko słucha. Nie walczyliśmy przeciwko wam, jak wam się mogło wydawać, lecz walczyliśmy dla was. Dopóki nie dowiedzieliśmy się, czy woda ze źródła nie jest szkodliwa, nie mogliśmy dopuścić, abyście z niej pili. Teraz jednak po naukowym orzeczeniu uniwersytetu w Tuluzie wszelkie obawy są zbyteczne. Rząd osiągnął swój cel. Dlatego postanowiliśmy pan prefekt i ja otworzyć grotę i nie robię wam już żadnych trudności w tym względzie.

Trzeba przyznać, że mowa godna i wykazująca dobitnie dobrą wolę i staranność władz. Wpada jednak ciężko w tłum jak kamień rzucony w bagno; tu i ówdzie słychać zjadliwe uwagi. Po powrocie do domu, Jacomet mówi do żony i córki, wnoszącej śniadanie.

— Całe szczęście, że wynosimy się z tej podejździury. Komisariat w Alais, to dla mnie wyraźny awans. Po Nimes jest Alais drugim największym miastem departamentu Gardes i podprefektura ma tam swoją siedzibę. Dostaniemy wspaniałe mieszkanie służbowe. Po *madame la Sous-Préfet* będzie *Madame la Commissaire de Police* pierwszą damą w mieście.

Tymi słowami Jacomet oznajmia rodzinie o swoim przeniesieniu, którego dekret zastał na biurku po powrocie domu.

Jego radość z powodu opuszczenia Lourdes jest mimo wszystko szczera. Gazety rozpisują się w ostatnich tygodniach o bohaterskich wyczynach bandyckiej szajki, grasującej między Nimes i Alais. Specjalnością opryszków są napady na pociągi. Brzmi to stanowczo lepiej niż rudowne źródła i objawienia. Niewątpliwie też policja kryminalna skuteczniej może działać przeciwko bandytom kolejowym aniżeli przeciwko Pani.

Pierwszego listopada w urzędowym Monitorze ogłoszono wiadomość, że baron Massy został mianowany prefektem w Grenoble. Wiadomość jest prawdziwa. W przystępie wstydu cesarz zaniechał poprzedniego zamiaru, aby go całkowicie usunąć i wtrącić w nicność. Lecz objęcie prefektury departamentu Isère z miastem Grenoble jest zgodnie z tajną tradycją, przyjętą w francuskiej administracji, przejściem do nicności. Grenoble jest stacją końcową. Nie ma stąd już drogi do wspaniałych pałaców rządowych Paryża. To marzenie barona już się ostatecznie rozwiąło. Mimo wszystko pozostaje mu na pociechę prefektura. Zemsta Pani nie jest zbyt okrutna.

Najgorzej wychodzi z tej afery cesarski prokurator Vital Dutour. Jego stanowisko pozostaje niezmiennione. Nie otrzymuje urzędowego przeniesienia, lecz musi pozostać na miejscu. Dzień po dniu nieszczęsny lysek obnosi swoją wyblakłą, odróżającą fizjonomię przez plac Marcadale do gmachu sądu i z powrotem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GEST

Jakże wiele powiedzieć nam może gest. Uzgodzony kulą żołnierz, ostatnim gestem chwytając ziemię zamykającymi się na zawsze dłońmi. Była w tym geście miłość żołnierska do ziemi ojczystej, branie jej po latach niewoli jako własnej! Gest — jakże wymowny i wzruszający.

Przed obrazem Pani Jasnogórskiej uzdrowieni ludzie zostawiali swoje inwalidzkie kule. Czy można było wyrazić podziękować słowem, — aniżeli tym gestem?! Zkochany przynosi swej narzeczonej bukietek niezapominajek, tanych, mało efektownych kwiatów. Ile jednak mogą one zawierać przyrzeczeń, wyznań, prośb! Gest tylko?

Poeta pisze na tomiku wierszy te słowa: „mojej Matce poświęcam”. Gest? Zamiast wielu słów, że była wytchnieniem i natchnieniem, że syn dziękuje, że pamięta! Andrzej wraca ze szkoły. Schyla się w geście ku dłoniom matki. Stare kroniki mówią o niektórych świętych, że opuszczając „świat” przed udaniem się na pustynię, palili swoje bogate stroje, gorszące książki, pamiątki grzechu. Gest? Czy można krócej wyrazić oderwanie się od rzeczy, uznanie Boga za największą wartość życiową; postanowienie zacząć życie od nowa?

Jezus splecionymi powrozami przepędza kupców w świątyni. Jak głębiej wyrazić swą dezaprobatę dla postawy handlarzy niż właśnie takim gestem? Chrystus zmartwychwstały czyni również gest ku ludziom — „witajcie” — otwartych dłoni. Gest wyciągniętych dłoni. Czyż można czymś innym wyrazić miłość do świata? — po piątkowym przybiciu tych rąk i nóg do krzyża?

Gdy ściskasz dłoń przyjaciela — czy musisz wiele mówić? Tym splotem z prostym „cześć”, „servus”, „witaj” — znaczą rzecz wielką: moją przyjaźń, szczerość i oddanie! Gestem potrafimy uczcić ludzi. A czy gestem chcemy uczcić i uwielbić Boga?!

— **Gestem wielbię Cię, Boże!** — bo kiedy klękam przed Tobą, to tym gestem pragnę wyrazić kim ON jest, a kim ja! Całą moją człowieczą zależność, małość, niewystarczalność, grze-

szność. Całe zaufanie do Boga, jak wtedy, gdy siadałem lub klęczałem u stóp mego ziemskiego ojca, po jego powrocie z pracy. „Nie bójcie się” (Mt 28,10) mówił Jezus po Zmartwychwstaniu. On też dziś to mówi. Nie bójmy się, tzn. nie wstydzmy się tego gestu uwielbienia. Uwielbienia Boga!

— **Kiedy składam ręce do modlitwy** — to jednym gestem chcę powiedzieć: „że ręce moje i całego siebie oddaję w „ręce” Boga. Wszystko od Niego mogę otrzymać i otrzymuję. Nie lękamy się, tzn. nie wstydzimy się składać rąk. Pewne normy i reguły zawsze obowiązują. Obowiązują wszystkich.

— **Kiedy w geście modlitewnym podnoszę ręce w niebo**, chcę skrótowo wyrazić, że w Tobie, Panie, nadzieję pokładam, „nie będę zawstydzony na wieki”. Chcę wyrazić tęsknotę za tym wszystkim, co należy do Boga i powiedzieć jako Ojcu, bez słów: „przyjdź, nie omieszka, nie opóźniaj”! Ile matek wznosi wysoko te ręce bez słów nad swoimi synami i córkami?

— **Kiedy znaczą dziecku krzyżyk na czole**, pragnę takim czynem, łatwo czytelnym wyrazić przed Nim Największym, że Jemu powierzam los tego dziecka, „że w krzyżu miłości nauka, bo kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie” (z pieśni wielkopostnej).

— **Kiedy całują stopy Jezusa przybitego do krzyża**, chcę gestem takim wyrazić cały świat moich uczuć. Miłości wynagradzającej i żalu za mój przyczynok do Jego cierpienia, czci dla świętych ran, przylgnięcia do krzyża, wiernego stania pod krzyżem. Jak mało dziś świadków pod tym krzyżem staje, a jak mało potrafi uczynić taki gest!

— **Kiedy podczas odczytywania Ewangelii powstaję** — pragnę tym znakiem wyrazić gotowość spełnienia rozkazu Jezusowego: „idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody” (Mk 15, 16).

— **Kiedy wraz z Ludem Bożym milknę podczas podniesienia — przeistoczenia** — chcę wyrazić tym gestem prze-



Gest niewiernego Tomasza

konanie o uobecnianiu się Jezusa dla nas umierającego. Czczę Go milczeniem. Milczeniem wyrażam swoje zdumienie i zaskoczenie tajemnicą niepojętą Ofiary Jezusowej. Milczeniem wyrażam swój szacunek.

— **Nawet gestem rzucenia małego pieniążka na tacę kościelną**, chcę wyrazić pragnienie, by chleb na ołtarzu nazywał się i był moim chlebem. Chcę wyrazić gotowość do ofiar dla rozwoju Królestwa Bożego na ziemi.

Gertruda von le Fort powiedziała kiedyś: „kto chce kształtować ziemię i rządzić nią, musi umieć objąć ją uściskiem”. Uczynił to Chrystus po czasie Zmartwychwstania, stając przed uczniami ze słowami: „witajcie”. Tyle co radujcie się ze Mną! I takie gesty obejmowania ziemi czyni codziennie. I pada we współczesnym eterze życia głos: „wi- (Dokończenie na str. 8-ej)

Z okazji 10-lecia święceń kapłańskich

Ks. Jana KAŁUZY S. Ch.

Proboszcza w Méricourt Maroc

Zyczenia obfitych łask Chrystusa Arcykapłana i opieki Matki Najświętszej na dalszej drodze kapłaństwa.

składa Ks. Prł. Z. BERNACKI

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrowany: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593
Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Emigracyjna Narodowa Polska Pielgrzymka do Lourdes

Od 5 do 12 sierpnia 1981 r.

Jest rzeczą zrozumiałą, że mając zarezerwowane według planu Sekretariatu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego 100 miejsc dla grupy polskiej z Francji, mam na myśli w ścisłym znaczeniu Kongresistów, nie możemy likwidować naszej dorocznej pielgrzymki do Lourdes.

Sam fakt, że przyjedziemy do Lourdes w okresie gdzie jeszcze nie wygaśnie atmosfera Kongresu i w roku w którym mamy zgłębić naukę o Eucharystii i kult Jezusa Eucharystycznego może jeszcze bardziej wielu zachęcić do wyjazdu do Tej, Bożej Rodzicielki Niepokalanej Dziewicy, której wstawiennictwo drogami modlitwy i pokuty prowadzi do Jezusa.

Stąd w Lourdes codziennie Procesja Eucharystyczna wychodzi z Groty Masabielskiej. Od Maryi idzie niesiony procesjonalnie Chrystus ukryty w Eucharystii na esplanadę. Tam czekają na Niego chorzy, cierpiący, nawracający się grzesznicy i doświadczeni, którzy liczą na Miłosierdzie Boże, łaskę wypraszając sobie przez Maryję.

Dlatego cała tematyka kazań, konferencji i nabożeństw oparta będzie na kulcie Jezusa Eucharystycznego, żywe-

go i prawdziwego, choć ukrytego Syna Bożego, którego Ojciec niebieski dał światu przez Maryję. Ten duchowy program rozwijać w tym roku będzie grupa Księża Chrystusowców. Stronę techniczną podejmie jak od wielu lat Br. Władysław Szynakiewicz S. Chr.

Przez Maryję do Chrystusa Eucharystycznego oto hasło tegorocznej pielgrzymki.

Podjęmując się prowadzenia tej pielgrzymki kieruję apel do wszystkich szczególnie zaś do rodzin z dziećmi ponieważ tylko dzieciom wychowanym w szkole Jezusa Eucharystycznego można dać pełne wychowanie religijne. Do dzieci nie przemawiają tylko słowa ale są one, bardziej niż starsi, uwrażliwione na żywe obrazy, bo im bardziej przemawiają. Dzieci, coraz bardziej wymagające, gdy zobaczą swoich małych równieśników w wózkach dla chorych wyciągających ręce do Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie łatwiej rozumieją, że będąc w pełni zdrowia więcej mają niż sobie wyobrażają, a przede wszystkim, że jest Ktoś kto ich przytula, nad nimi czuwa i okazuje im swą miłość, Jezus, który mówi „Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie albowiem ich jest Królestwo niebieskie”.

(Dokończenie ze str. 7-ej)

tajcie” — dla chuliganów, bo zrobiłem dla was gest, który jest też wyrzutem: dlaczego wy za dobro zło pokazujecie? „Witajcie” — pada do sióstr i ten sam ruch: dziękuję Wam za gest służby i ofiary.

„Witajcie” — do kapitanów, cieszę się z Waszego gestu rezygnacji z mnóstwa, gestu głoszenia Ewangelii, gestu przebaczenia.

„Witaj”, Hanno, Doroto, Piotrze i Andrzeju, — dla Was były te gesty cierpienia na mej drodze krzyżowej. Dziękuję Wam za Wasze, dziś i jutro. Albo: szkoda, że brak ich w Waszym życiu.

„Witajcie” — ludzie, wszyscy. Za Was umarłem, dla Was z gestem, i tylko dla Was Zmartwychwstałem: — byście Wasze codzienne gesty uczciwej pracy, wzorowej nauki, odważnego życia, gesty czystej mowy i chrześcijańską robotę dla Mnie teraz czynili. Te gesty w środę i piątek, i te niedzielne w czasie Mszy św. — gesty postawy stojącej, kłęczącej w najważ-

niejszych momentach, aby te gesty były skrótem, wyrażającym bogatą treść i dokonane świadomie.

Inaczej bowiem stają się musztrą. To zaś ubliżałoby nie tylko Bogu, który nie chce defilady rekrutów, ale godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga!

Nie wstydzcie się ukłęknać, złożyć ręce i zrobić znak krzyża ten prawdziwy. On pyta nas nieustannie i ocenia. A może ja zanim zacznę gestem prawdziwej i uczciwej Boga wielbić powiem: przepraszam Cię, Panie, za moje liche i beźmyślne przykleknienia, za gesty podobne opędzaniu się od much natrętnych i do tego jeszcze przeze mnie zredukowane. Przepraszam, za ręce wstydliwie składane, albo też beźmyślne, jak wtedy, gdy są wepchnięte do kieszeni.

Przepraszam, za postawę tylko zewnętrznie ku Tobie zwróconą. Gdy On wyciąga dlonie — ja też wyciągnę. Zrobięś dla mnie gest, zrobię i ja, teraz — bo Msza św. jeszcze jest przede mną!

Ks. Ryszard Szytka, omi

Koszta w tym roku są następujące:

Grupa Pónoć: Lens — Lourdes:

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem: 1.252,00 F.

Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10): 988,00 F.

Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem: 1.076,00 F.

Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10): 900,00 F.

Grupa Paryż: Paryż — Lourdes:

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem: 1.154,00 F.

Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10): 938,00 F.

Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem: 1.010,00 F.

Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (4 do 10): 866,00 F.

Couchettes:

Tylko w drugiej klasie w obie strony 96,00 F.

Sam hotel:

Dla posiadających wolny bilet kolejowy: 710,00 F.

1 — Można się zgłaszać indywidualnie wprost do Centrali Misji na adres Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, rue Saint-Honore — 75001 PARIS — wpłacając na CCP 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem — na Pielgrzymkę do Lourdes.

2 — Można się zgłaszać grupowo u każdego polskiego duszpasterza. Ważnym jest, by zgłosić się możliwie najszybciej. Termin zapisu upływa z datą 10 lipca.

3 — Księża są proszeni o zabranie ze sobą albę, białą stulę i puryfikator.

Godziny wyjazdu i powrotu:

LENS:

Wyjazd 5 sierpnia o godzinie 19.30.

Powrót 12 sierpnia o godzinie 11.10.

PARYŻ:

Wyjazd 5 sierpnia o godzinie 22.30.

Powrót 12 sierpnia o godzinie 7.00.

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

Rektor P.M.K. w Beneluksie Ks. Henryk REPKA nie żyje

Był wśród nas jeszcze niedawno. Ostatni dzień jego życia 31 marca 1981 roku. Zwykły, powszedni dzień w okresie Wielkiego Postu ale z racji moich imienin Ksiądz Rektor uczynił ten dzień „dniem świątecznym”. Rano celebrował uroczyste Mszę św. śpiewaną, w białym ornacie, w mojej intencji. W przeddzień zdecydował, że będzie Msza św. wotywna o św. Jadwidze ponieważ nie ma o św. Beniaminie. Mimo protestów Ksiądz Rektor zaznaczył, że musi być dzisiaj bardzo uroczyste, choć go poza domownikami nie było nikogo. W krótkiej homilii w czasie tej ostatniej jego liturgii mszalnej powiedział, że „przełożonych trzeba uczcić, bo mają liczne obowiązki i wielką odpowiedzialność. Trzeba się więc za nich modlić”.

W ciągu dnia wesoły jak zwykle. Mimo kłopotów, których nie brakowało, robił wrażenie człowieka beztroskiego. Nie lubił swoim smutkiem zarażać innych. Wrażliwy na ludzką biedę, jeszcze w przeddzień obdarował proszącego o wsparcie murzyna zapomogą pieniężną (1500 FB). Z racji tego „świętecznego dnia” obiad był wspólny. Rozmawialiśmy długo. Omawiał z nami potrzeby Misji i plany na najbliższe miesiące. Po obiedzie każdy z nas na terenie Misji wrócił do swoich zajęć. Ksiądz Rektor do swojego biura. Jako sekretarka miałam pomagać jak zwykle przy wysyłce pism, tym razem do księży na terenie Beneluksu. Z racji tego „świętecznego dnia” Ksiądz Rektor zaplanował inaczej — „zrobimy jutro — i jutro już nie żył.

Rano o godzinie 7 z minutami, schodząc do kaplicy na modlitwy znalazłszyśmy go martwym w pokoju, w którym paliło się światło.

Ksiądz Rektor urodził się 10 sierpnia 1914 roku w Drwęcy koło Ostrołeki, z Władysława i Anny Dąbkowskiej. Był jednym z czworga rodzeństwa (miał trzy siostry). Mając dwanaście lat rozpoczął naukę w seminarium Ojców Oblatów w Lublińcu. Po ukończeniu matury podjął decyzję pójścia za Chrystusem, dlatego w tymże Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Marji Niepokalanej wstąpił do nowicjatu. Pierwsze śluby zakonne złożył dnia 15 sierpnia 1933 roku w Markowicach, a wieczyste w 1936 r. w Notre Dame de l'Osier. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 3 lipca 1938 roku z rąk ks. arcybiskupa Llobet'a. Studia filozoficzne ukończył w 1935 roku w Lublińcu. Następnie rozpoczął studia teologiczne w Notre Dame de Lumières koło Avignon'u, które ukończył

w 1939 roku. W 1944 roku rozpoczął studia na uniwersytecie Lyon-Grenoble, które uwieńczył licencjatem z literatury w 1947 roku.

Następnie jako kapłan zakony zgodnie z poleceniem przełożonych spełniał obowiązki na placówkach, gdzie został skierowany.

Od 1940 do 1948 roku prowadził wykłady jako profesor w kolegium obłackim w Lyonie, potem w Ajaccio w małym seminarium również jako wykładowca. Miał jednak życzenie i prosił o to



swoich przełożonych, aby pracować w duszpasterstwie polonijnym. Ten patriotyzm został w nim do końca. Często powtarzał: „drań bo drań, ale swój”. Życzenie to zostało uwzględnione i w latach 1950-1953 pełnił funkcje polskiego duszpasterza w Charleroi. W 1955-1964 został superiorem w Vaudricourt i dziekanem polskich księży w Północnej Francji. W 1955 roku otrzymał też nominację na superiora Dystryktu polskiego we Francji i Belgii. A od 1961 roku był Rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Belgii. Natomiast w 1973 roku pismem z dnia 15. 11. został mianowany Rektorem Misji na kraje Beneluksu. W 1963 roku przeniósł siedzibę Misji Polskiej z av. Général de Gaulle 32 do zakupionego przez siebie budynku przy rue Jourdan 72, gdzie rezydował około 20 lat.

W licznych rektorskich obowiązkach codziennych przewijała się jako główna idea jego kapłańskiego życia na emigracji — SŁUZBA BOGU i OJCZYZNIE. Ta zasadnicza myśl dominowała

we wszystkich uroczystościach, które inicjował sam, albo zaproszony głosił Słowo Boże; w pielgrzymkach które organizował do Lourdes, Rzymu, Banneux, Monteuguy czy Lommel. Ta idea dominowała w rozwiązywaniu problemów niekiedy bardzo skomplikowanych, zawikłanych tak jak tylko człowiek zawiąć może. Starał się być zawsze tam gdzie Rektor być powinien. Dlatego podróżował dosyć dużo. Sprawa chorych i samotnych Polaków na emigracji leżała mu bardzo na sercu. Nie mniej troszczył się o duszpasterstwo, a szczególnie dzieci i młodzież. W tym też celu sprowadził polskie siostry zakonne, aby mu pomagały w pracach. Sprawy Polski były mu bardzo bliskie zawsze, a szczególnie ostatnio zaangażowany był w akcję pomocy materialnej Polsce.

Na podstawie listów pisanych do swoich przełożonych ocenić można ich autora jako człowieka uległego, szczerego, darzącego zaufaniem. Osobiście stwierdzić mogę, że był człowiekiem dobrym, przystępnym dla każdego, otwartym na ludzkie potrzeby, życzliwym. Dla nas szczególnie był jak ojciec: wyrozumiały, cierpliwy, umiejący zauważyć i docenić każdą najmniejszą pracę. Cieszył się gdy mógł sprawić komuś radość. Jak powiedział w homilii Mszy św. pogrzebowej Ks. Biskup Szczepan Wesoły „Ksiądz Rektor jak każdy człowiek mimo ludzkich wad i słabości był przyjacielem Chrystusa. Służył Mu przez 43 lata w kapłaństwie hierarchicznym.

Mieszkał prawdziwie ubogo i praktykował ubóstwo. Na wysuwane propozycje, że jako Rektor mógłby inaczej, odpowiadał „jestem zakonikiem”.

Ksiądz Rektor żył 66 lat. Dnia 6 kwietnia 1981 roku odbył się pogrzeb. O godzinie 11 przewieziono zwłoki zmarłego Księdza Rektora z Misji Polskiej przy rue Jourdan 72 do kościoła St. Gilles, gdzie Mszy św. pogrzebowej przewodniczył Ks. Biskup Szczepan Wesoły z Rzymu delegat Księdza Prymasa dla Emigracji, w asyście 56 księży z Beneluksu i Francji. Ojciec św. na tę smutną okazję przesłał przez Księdza Biskupa swoje apostołskie błogosławieństwo. W czasie Mszy św. śpiewali słynni polscy śpiewacy z Brukseli p. Z. Krukowski i p. T. Wierzbicki. Wierni z Brukseli i z prowincji, siostry zakonne, przedstawiciele stowarzyszeń i różnych organizacji wypełnili kościół licznym. Nie zabrakło przyjaciół zmarłego. Była też przedstawicielka rodziny z (Dokończenie na str. 10-ej)

Walny Zjazd I-go Okręgu PZK Montceau-les-Mines

W niedzielę, 22 marca 1981 r. o godz. 14,30 w sali polskiej — „Domu Stowarzyszeń Kulturalnych” w Montceau-les-Mines, odbył się Walny Zjazd stowarzyszeń i organizacji należących do I-go Okręgu P.Z.K. — Montceau les Mines.

Zjazd otwarł prezes okręgowy Wład. Kaim, witając ks. prał. T. Derendala — dyrektora Okręgu P.Z.K., ks. dziek. J. Sochę, ks. prob. I. Antoniaka, Siostry Miłosierdzia, nauczycielkę Dudziakową i zebranych delegatów.

Po odmówieniu modlitwy w intencji Ojca Sw., o światło i pomoc w obradach, na żywych i zmarłych członków naszych organizacji, prezes przeczytał porządek obrad zjazdu, który delegaci przyjęli bez zmian.

Sekretarz okręgowy Br. Jędrosz stwierdził obecność delegatów poszczególnych organizacji w liczbie 44 osób i przeczytał sprawozdanie z zeszłorocz-

nego zjazdu. O stanie kasy okręgowej poinformował zebranych zastępca skarbnika A. Chorosz, zamkniętej saldem gotówkowym w wysokości 2.798,17 F.

Z kolei prezes Wł. Kaim daje sprawozdanie z zeszłorocznej działalności naszego Okręgu. Spotykamy się ponownie, by podjąć wspólne zobowiązania do dalszej pracy okręgowej. Wiele się szermuje słowem „prawo do wszystkiego” a zapomina się o „obowiązku” i jak naprawdę trudno żyć po chrześcijańsku. Rok bieżący to Rok Eucharystyczny. Zgodnie z uchwałą zeszłorocznego zjazdu wystany został telegram hołdowniczy na ręce Ojca Sw. Na Dom Pielgrzyma w Lourdes złożyliśmy na ręce Ks. Rektora ofiarę 500 F. Obchodziliśmy następujące uroczystości okręgowe: Święto narodowe 3 Maja odbyło się w niedzielę 4 maja 1980 r. w szczególności podniosłym nastroju w związku z uczczeniem ofiar masakry katyńskiej. Piękna akademia w miejskim Domu Kultury (C.A.R.) w Montceau les Mines. Podkreśla prezes liczny udział i piękną, barwną reprezentację naszego okręgu w dniach pielgrzymki Ojca Sw. we Francji (Paryż, 31. 5. i 1. 6.).

7 czerwca — okręgowa procesja Bożego Ciała w parafii ks. dziek. Sochy w Gautherets.

22 czerwca — Pielgrzymka do Najsw. Serca Jezusa do Paray le Monial.

2-8 sierpnia — udział w pielgrzymce narodowej w Lourdes.

13 września — uroczystość Sakramentu Bierzmowania działwy z okręgu przez ks. bpa P. Sochę w parafii Gautherets. Z inicjatywy zarządu okręgowego i z pomocą zarządów organizacji w poszczególnych miejscowościach, zbiórka na pomoc rodzinom strajkującym w Polsce przyniosła sumę 12.570,50 F.

16 listopada — święto okręgowe K. S.M.P. odbyło się w La Saule.

Uroczystość Chrystusa Króla obchodzone w poszczególnych parafiach.

21 grudnia delegacja z okręgu uczestniczyła w uroczystości 25-lecia kapłaństwa ks. prob. I. Antoniaka.

Prezes informuje, że ks. Nowacki został przydzielony do posługi duszpasterskiej dla rodaków z Dijon i okolicy.

Poza wymienionymi uroczystościami odbywało się jeszcze wiele innych jak: Jasełka — Oplatek — Świecone i występy grup folklorowych KSMP.

Swe obszernie sprawozdanie zakończył prezes słowami Bóg zapłać za wspólny, zgodny, harmonijny wysiłek.

Ks. Dyrektor wygłosił piękny w tre-

ści referat o rodzinie. W Polsce — rodzina kościołem domowym. Rodzina w dziele wychowania młodego pokolenia. Naród broni rodziny — godnie przygotowuje się do uczczenia 600-letniej obecności Matki Najświętszej na Jasnej Górze. Ludzi opanowuje nieraz zniechęcenie, obojętność i zanik praktyk religijnych. Zapatrują się na wzorce laicyzmu — rozwody, przerywanie ciąży. Ludzkość potrzebuje Boga a dzieło zbawienia rozwija się stale. Odważna postawa Papięza w tych sprawach głoszona na wszystkich krańcach świata, Urabia się nowy styl świętości, doskonala się metody pastoralne. Trzeba gotowości serca, gdyż bramy nieba są stale otwarte. Pogłębiajmy kult Maryjny w nas na nadchodzące 6-wiekowe królowanie Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z kolei ks. dziek. Socha podaje kilka refleksji w związku z Kongresem Eucharystycznym w Lourdes. Chleb to pierwsza, zasadnicza troska człowieka, pracy i rodziny. Dzisiaj za dodatkim do chleba gonią ludzie z ciągłym wysiłkiem, a gdzie indziej giną z głodu. Dla dokonania wielkich rzeczy musimy pogłębić ważność tego czynu. Trzeba docenić wielkość chleba duchownego. Hasłem Kongresu Eucharystycznego; „Jezus Chrystus chleb łamany dla świata całego”. Bądźmy ludźmi o wielkim sercu, tak jak Polacy często nimi byli. Takimi i my powinniśmy być — elita katolicka naszego okręgu uważliwając się ciągle do chleba ziemskiego i Bożego.

Prezes okręgowy KSMP druh D. Mikołajczyk wygłosił referat p.t. „Postawa młodzieży studiującej wobec kościoła”. Nie wolno dyskutować na tematy religijne w czasie zajęć szkolnych. Z Bogiem zapoznajemy się najpierw w rodzinie a następnie w czasie katechizacji. Większość młodzieży neguje obecność (istnienie) Boga. By zapomnieć o rzeczywistości ucieka się do narkotyków. Nie wyrzekać się swojej kultury, języka, bo ona wzbogaca człowieka jak powiedział Ojciec Sw. na spotkaniu z Polonią w Paryżu. Kończy słowami o sytuacji w Polsce z nadzieją na utrwalenie wywalczonych słusznych praw obywatelskich.

Ks. prob. Antoniak dziękuje za liczny udział i życzenia jubileuszowe a w związku z referatem podaje, że według ostatnio przeczytanej statystyki 40 procent nauczycieli a 60 procent profesorów jest praktykującymi katolikami.

(Dokończenie na str. 11-ej)

(Dokończenie ze str. 9-ej)

Polksi, siostrzenica p. Anna Jabońska z Gdańska. Licznie zgromadzone poczty sztandarowe wypełniły prezbiterium kościoła, a na cmentarzu brukselskim ustawione szpalerem oddawały ostatnie honory zmarłemu. Pochyleni nad trumną licznie zgromadzeni, odmówiliśmy pod przewodnictwem Ks. Biskupa modlitwy za zmarłych. W imieniu kapłanów pracujących na emigracji przemówił Prowincjał Ojców Oblatów Ks. K. Szymurski żegnając w zmarłym przyjaciela; w imieniu wspólnoty polskiej z Brukseli p. W. Steczkiewicz podkreślając zasługi Księdza Rektora dla Polonii w Brukseli; w imieniu młodzieży przedstawicielka K.S.M.P. z Liege, dziękując za udział w ostatnim zjeździe młodzieży 29 marca 1981 r. w Brukseli i zapewniając o wierności Bogu i Ojczyźnie — ideałom jakie Ksiądz Rektor ukazywał.

Dowodem wdzięczności i życzliwości, jaką darzyli Rodacy swojego Rektora było mnóstwo pięknych, przeważnie białoczerwonych kwiatów złożonych przed przedstawicielami poszczególnych organizacji, stowarzyszeń i przyjaciół.

Uroczystość pogrzebową zakończono odpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę...”

S. Beniamina
pasjonistka

Przeszło 100 osób wzięło udział w zebraniu informacyjnym w sprawie nauki języka polskiego w Bruay i okolicy

— Komunikat Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno Oświatowego

W ostatnich komunikatach podaliśmy o możliwościach otwarcia kursów nauki języka polskiego (dla dorosłych), zachęcając do zapisywania się pod wskazane adresy.

Ostatnio podaliśmy, że w dniu 11 lutego br. odbędzie się zebranie informacyjne w Bruay, w sali merostwa dla zapisanych na ten kurs.

Nikt się nie spodziewał, że przeszło 100 osób zainteresowało się kursem języka polskiego i przybyło na zebranie informacyjne.

Przewidziana na tę konferencję sala nie mogła pomieścić zebranych, trzeba więc było przenieść się do większej sali.

W zebraniu tym wziął udział mer miasta Bruay M. WACHEUX. Jest on prezesem Institut d'Education Perma-

nente (I.E.P.), w którego ramach ten kurs się odbywa. Sekretarką Instytutu jest Mme DELFORGE, która dołożyła wielkich starań do zrealizowania tego kursu.

Z tej ogromnej frekwencji cieszyła się bardzo p. Maria LEWANDOWICZ, sekretarka gen. Polsko Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno Oświatowego, która, z ramienia tej Organizacji podjęła inicjatywę poszerzenia nauki języka polskiego w okręgu Bruay.

Na zebraniu tym był również obecny p. prof. Jan LASEK, długoletni profesor języka polskiego w Liceum Bruay.

Jeśli chodzi o obecnych, wiek ich rozciąga się od 16 do 50 lat. Między obecnymi znaleźli się i urzędnicy banku, policji, profesorowie, doktorzy, inżynierowie itd.

Ewentualni uczestnicy pielgrzymki do Lourdes zgłaszają się bezpośrednio do Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu lub udadzą się prywatnie.

Wysunęto propozycję zorganizowania święta młodzieżowego i Chrystusa Króla w nowej placówce duszpasterskiej ks. Nowackiego w Dijon w niedzielę 25 października br.

P. Dudziakowa nauczycielka języka polskiego w rejonie Montceau les Mines zapoznała delegatów z sytuacją nauczania polskiego w poszczególnych miejscowościach.

Prezes przeczytał otrzymane życzenia z Centrali PZK. od ks. W. Bytniewskiego i prezesa Brelińskiego jak i zaproszenie o udział w walnym zjeździe P.Z.K. w niedzielę 24 maja br. w Dammarié les Lys.

Zgłoszone następujące uroczystości — imprezy :

24 maja — doroczny kiermasz na rzecz polsko-katolickiego przedszkola w Gautherets.

20 grudnia — Jasełka w Gautherets, Na tym wyczerpano program obrad walnego zjazdu, prezes podziękował wszystkim za udział i po odśpiewaniu hymnu Akcji Katolickiej „My chcemy Boga” zamknął tegoroczny zjazd 1-go Okręgu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego — Montceau les Mines.

Bronisław Jędraszek
Sekretarz Okręgowy

Na razie zdecydowano otworzyć dwa ośrodki nauki języka polskiego.

1. — Calonne Ricouart :
Maison des Jeunes — we wtorki od godz. 18,30.

2. — Bruay-en-Artois :
Salle des Districts (blisko nowej Caisse d'Epargne) — w czwartki od godz. 14,30.

Naukę prowadzić będzie prof. Jan Lasek, który powiedział, że aby zadowolić wszystkich trzeba otworzyć, w niedalekiej przyszłości jeszcze 3 takie kursy.

Widzimy więc, że przy dużej wytrwałości z naszej strony i przy poparciu, zawsze życzliwych czynników francuskich, można dużo zrobić.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do otwarcia tych kursów składa wyrazy gorącej podzięk, a uczestnikom powodzenia w pracy.

Zarząd Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno Oświatowego

Na Fundusz prasowy

„Głos Katolicki” złożyli ofiarę :
P. Nawojka W. — Albi (81) 50,00 F
P. Krauze - Cheratte (Belgia) 400,00 F.B.

Parafia Harnes-Fouquières (62) 540,00 F.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

17 maja : Brunon (Pascaline, Tropez).
17 maja : Jan (Eric, Coraline)
19 maja : Włodzimierz (Yves, Yvonne)
20 maja : Bernardyn (Bernardin, Lucienne)
21 maja : Jan (Constantin, Célestine)
22 maja : Helena (Emile, Adélaide)
23 maja : Dezyderiusz (Didier, Guibert)
24 maja (Donatien)

Uroczystości — Zebrania :

17 maja — Pielgrzymka Maryjna do M. B. w Liesse.
17 maja — Złot Krucjaty Eucharystycznej w Vaudricourt.
20 maja — 10 lat Kapłaństwa Ks. Kałuża Jan S. Chr.
21 maja — 20 lat Kapłaństwa Ks. Dziek. Ludwiczak Stanisław.
22 maja — 24 Walny zjazd P.Z.K. w Dammarié-les-Lys.

(Dokończenie ze str. 10-ej)

Prezes okr. i p. Chorosz zaznaczają jak wiele trzeba mieć odwagi, by się przeciwstawić atakom i słowom kolegów w miejscach pracy.

Przystąpiono do omówienia pracy okręgowej na rok bieżący :

Obchód święta narodowego 3 maja w samą niedzielę 3 maja 1981 r. Msza św. o godz. 15-ej w kościele N.M.P. w Montceau les Mines. Złożenie wieńca u pomnika poległych a akademii odbędzie się w sali miejskiej w Bois du Verne. Zaapelował prezes o konieczności wysiłku i poświęcenia.

7 czerwca — narodowa pielgrzymka do Paray le Monial. Przygotujemy nowe pieśni eucharystyczne. Rozszerzamy kult Serca Jezusowego. Uznanie biskupów francuskich dla Polaków za ich ciągłe życie i wielkie nabożeństwo do Serca Jezusowego.

21 czerwca — okręgowa procesja Bożego Ciała. W odpowiedzi na apel, by w tym roku eucharystycznym wypadła jak najokazalej, polecano ponowne jej przygotowanie w parafii ks. dziek. Sochy w Gautherets.

Kongres Eucharystyczny w Lourdes od 15 - 23 lipca br. Ojciec Sw. będzie w trzech końcowych dniach. Ks. Socha informuje, że weźmie w nim udział delegacja z naszego okręgu a innych prosi o zmobilizowanie się na Wielki Czwartek — Paray le Monial i Boże Ciało.

LITURGIA NIEDZIELI

5 Niedziela Wielkanocna

Antyfona na wejście Ps. 97, 1-2

Spiewajcie Panu pieśń nową, albowiem cuda uczynił; na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość, alleluja.

Modlitwa

Boże, któremu zawdzięczamy odkupienie i synostwo, wejrzyj łaskawie na umiłowane dzieci swoje, aby wszyscy wierzący w Chrystusa, uzyskali prawdziwą wolność i wieczne dziedzictwo.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Boże, który przez przedziwną wymianę darów dokonaną w tej ofierze, uczyniłeś nas uczestnikami swej boskiej natury, spraw prosimy, abyśmy poznawszy Twoją prawdę, dostosowali do niej swe postępowanie.

Przez Chrystusa.

Prefacja wielkanocna.

Antyfona na Komunię J 15, 1,5

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym — mówi Pan; kto trwa we mnie, a ja w nim, ten przynosi owoc obfity, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Przybądź, prosimy Cię, Panie, z pomocą ludowi swojemu, i nasyciwszy go boskim Sakramentem, spraw aby porzucił nałogi starego człowieka i wszedł na drogę nowego życia, Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Dz 6, 1-7

Wybór pierwszych diakonów

Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich.

Gdy liczba uczniów wzrastała, zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdo-
wy.

"LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F

Prenumerata półroczna 50,00 F

Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F

Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o do-
wolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby
jednym przekazem lub czekiem re-
gulować tylko jedną sprawę.

Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, powiedziało: „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły. Upatrzcież zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i postudze słowa”.

Spodobały się te słowa wszystkim zebranim i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. Przedstawili ich apostołom, którzy mądłąc się włożyli na nich ręce.

A słowo Boże rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSYJNY

Ps 33 (32), 1-2. 4-5. 18-19 (R.: por. 22)

Refron: Mam nadzieję w miłosierdziu Pana.

lub: Alleluja.

Sprawiedliwi, radośnie wołajcie na cześć Pana,

prawym przystoi pieśń chwały.

Stawcie Pana na cytrze,

grajcie Mu na harfie o dziesięciu strunach.

Refron.

Bo słowo Pana jest prawe, a każde Jego dzieło godne zaufania. On miłuje prawo i sprawiedliwość, ziemia jest pełna Jego łaski.

Refron.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych, na tych, którzy czekają na Jego łaskę, aby ocalił ich życie od śmierci i żywił w czasie głodu.

Refron.

DRUGIE CZYTANIE 1 P 2, 4-9
Powszechne kapłaństwo

Czytanie z Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła.

Najmilsi!

Zbliżając się do Pana, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również niby żywe kamienie jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. To bowiem zawiera się w Piśmie: „Oto kładę na Syjonie kamień

węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony”.

Wam zatem, którzy wierzycie, cześć. Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budownicy, stał się głowicą węgla — i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni.

Wy zaś jesteście wybranym plemienniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

J 14, 6

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Ja jestem drogą i prawdą, i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

J 14, 1-12

Ja jestem drogą, prawdą i życiem

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wiercie. W domu Ojca mego jest mieszkanie wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacnie droge, dokąd Ja idę”.

Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?”

Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”.

Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”.

Odpowiedział mu Jezus: „Filipie, tak długo jestem z wami a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: „Pokaż nam Ojca?” Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wiercież Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie, wiercież przynajmniej ze względu na same dzieła.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca”.

Oto słowo Pańskie.